Rok VIII. Kraków, Sobota 29 Sierpnia 1903. Nr. 35.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

KPINY.

Sejm galicyjski będzie zwołany przy końcu września i aż... na całe trzy dni i to wyłącznie dla obmyślenia pomocy dla dotkniętych powodzią i gradami. Pomoc ta jest konieczną, gdyż Rząd wyznaczył na ten cel 2 miliony 9000 tysięcy koron, szkody natomiast zrządzone wynoszą kilkanaście razy tyle.

Taką wiadomość podały pisma.

Ktokolwiek pragnie dobra kraju a zarazem świadomy jest ustaw konstytucyjnych, ten musi się obruszyć na podobny postępek naszego Rządu. — Sejm bowiem zwołany na trzy dni, jest niczem innem, jak tylko kpinami.

Czem bowiem jest Rada gminna dla gminy a Rada powiatowa dla powiatu, tem jest Sejm dla całego kraju.

Ładnieby zaś wyglądał powiat lub gmina, gdyby jej rada schodziła się raz na rok i to na trzy minuty. To też nie dziw, że u nas tyle krzyków i wrzasków za gospodarkę w kraju, gdyż Sejm od dwóch lat nie istnieje. Wydział krajowy przedkłada Sejmowi tylko to do uchwalenia, co jest koniecznem, niezbędnem a mianowicie zatwierdzenie budżetu dochodów i rozchodów krajowych; a nie przedstawia zaś nowych, ważniejszych zmian przy uchwaleniu i przeznaczeniu podatków, bo na ich omówienie brak czasu. Na tem zaś cierpi gospodarka krajowa.

Do Sejmu należy także ustawodawstwo krajowe a obejmuje ono wszystkie sprawy, które niesą zastrzeżone w Radzie państwa we Wiedniu. Do takich spraw należą: uprawa roli, ochrona lasów, hodowla bydła itp.; sprawy budowli publicznych, stawianych kosztem kraju; sprawy szpitali; sprawy gminne, kościelne i szkolne; sprawy podwód dla wojska i kwaterunku. Sejm ma również nadzorować sprawę rozkładu i sposobu pobierania państwowych podatków bezpośrednich. Sejmowi przysługuje także prawo wypowiadania zdania o wszystkich obowiązujących ustawach państwowych i ich wpływie na dobro kraju i może stawiać wnioski, aby państwo nowe wydało ustawy, których dobro kraju wymaga.

Z tych tedy praw Sejm wcale teraz nie korzysta, gdyż trzechdniowe sesye na to nie pozwalają. Władza ustawodawcza Sejmu jest więc w zawieszeniu, co jest wielką szkodą dla kraju.

Sejm i jego prawa poręcza konstytucya państwa i bez zmiany konstytucyi prawa te nie mogą być naruszone. — Tak jest na papierze, w rzeczywistości zaś inaczej. Sejm zwołuje Rząd tylko dla formy i dlatego nie ma on dla nas znaczenia. Mnóstwo jest spraw, które gwałtem domagają się załatwienia, np. ustawa włości rentowych, ustawa ksiąg gruntowych i innych, które nie mało wpłyną na dobro kraju, lecz załatwienia doczekać się nie mogą. A ten stan zawdzięczyć należy naszej delegacyi we Wiedniu, naszym posłom.

Posłowie nasi słuchają każdego skinienia Rządu i gotowi pójść za każdem poruszeniem palca Koerbera, prezesa ministrów, jak barany — a p. Koerber raczy im za to zwołać Sejm, dla formy na całe trzy dni. Bo prezes ministrów ogląda się na nasze Koło polskie tyle, co pies na piątą nogę.

A szczególniejsza jeszcze zasługa należy się tym, którzy ujęli ster Koła polskiego w ręce, bo »gdzie zły sternik, tam dobra pójdzie na dno nawa; gdzie są rządy w złych rękach, tam pod ławą prawa«.

My jednakże mamy na naszych posłów sposób, mianowicie przy wyborach. Oni przyjdą do nas a wtedy

pokażemy im w kraju naszym tę biedę, pokażemy im te klęski, jakie rok rocznie wylewy rzek nam zrządzają i zapytamy się ich, co robili w Wiedniu.

Wy też wszędzie: na zgromadzeniach, na wiecach podnoście głos i protestujcie przeciw temu bezprawiu. Podnoście głos tak, aby aż do Wiednia doleciał: niech posłowie nasi się przebudzą i nie dozwolą odbierać nam praw, które konstytucya przyznała.

LIST.

Szanowna Redakcyo!

Proszę uprzejmie o umieszczenie tych kilku mych słów w swem piśmie.

Tegoroczna powódź była straszna — a tem straszniejsze okażą się jej skutki w zimie i na wiosnę. Oby Bóg ochronił biednych robotników dotkniętych tą klęską od głodu i chorób.

Według udzielonych mi łaskawie dat co do powodzi z Wydziałów Rad powiatowych w Krakowie, Chrzanowie i Wieliczce z Podgórzem okazuje się, iż w tych czterech powiatach powódź dokonała zniszczenia na 42747 morgach pól, łąk i pastwisk, zalała 3639 budynków, zniszczyła tem samem 8807 rodzin.

Szkody wyrządzone według obliczeń dokonanych po powodzi w tych czterech powiatach wynoszą

w plonach	3.727.219	koron
w budynkach	680.724	»
w drogach i mostach . .	285.755	»
czyli ogółem	4.693.698	koron

t. j. przeszło półpięta miliona koron.

To są prawdziwe obliczenia z czterech tylko powiatów — a wiemy, że powódź ta zniszczyła prawie całą zachodnią Galicyę — a gradobicia były również we wschodniej części kraju i w kilku miejscowościach zachodniej części.

Szkody zatem w całym kraju są olbrzymie, których nikt nie jest w stanie biednej ludności wynagrodzić.

Wszelkie dzisiaj narzekania i zwalania winy na władze rządowe i krajowe, że nie starały się wcześniej zabezpieczyć mienia mieszkańców przez zabudowanie potoków górskich, przez regulacyą rzek i obwaływania brzegów, wszelkie te żale jakkolwiek uzasadnione, jednak obecnie zniszczonemu powodzią rolnikowi nic nie pomogą.

Natomiast ludność ma prawo domagać się przez usta swych posłów tak od rządu centralnego, jak i od Sejmu — by jak najspieszniej przystąpiono do ratowania ludności zniszczonej powodzią i jak najrychlejszego zabezpieczenia kraju na przyszłość od takich wylewów.

Jak wyżej wspomniałem nikt nie jest w stanie każdemu poszkodowanemu wynagrodzić jego szkody. Udzielanie zaś zapomóg chwilowych, w formie kilku — kilkunastu, a choćby kilkudziesięciu koron nie wynagrodzi szkody, a pomoże tylko na kilka dni, a tu przed biednym rolnikiem rok czasu do nowych zbiorów, a tymczasem trzeba siebie i rodzinę oraz dobytek cały rok żywić, pola obsiać — budynki zniszczone naprawić i wiele potrzeb koniecznych zaspokoić. Tego małą zapomogą nie załatwi.

Według mego przekonania najlepszym ratunkiem byłoby udzielenie biednym włościanom zniszczonym powodzią pożyczek większych bezprocentowych, spłacalnych w ratach przystępnych przez dłuższy okres czasu np. przez 10 lat.

Biedny rolnik, zniszczony powodzią otrzymawszy np. 300 złr. pożyczki bezprocentowej, zdoła przy swej pracowitości i zapobiegliwości, siebie i swe gospodarstwo przez zimę i wiosnę utrzymać — pole obsiać — budynki zniszczone poprawić i w przeciągu 10 lat do 30 złr. rocznie spłacić. Kraj wyłożonych na ten cel pieniędzy nie straci — a włościanina biednego od nędzy — od popadnięcia w lichwiarskie długi, od sprzedawania ziemi obcym i szukania zarobku gdzieindziej uratuje. Ażeby zaś włościanie mieli pewność, że zaciągnięta pożyczka nie pójdzie znów w przyszłości z wodą, trzeba tych włościan zabezpieczyć od podobnych klęsk przez szybkie, równomierne a nie częściowe jak dotychczas zabezpieczenie brzegów rzek od wylewów.

Prace koło regulacyi obwałowania i zabudowania potoków górskich przedsięwzięte przez rząd i kraj dadzą nadto zarobek tysiącom tych biednych ludzi, którzy swej własności nieruchomej nie posiadają.

Taki ratunek uważam jedynie za skuteczny, w jaki zaś sposób ma być wykonany jest to już rzeczą władz.

Nie wiem, które wydziały powiatowe akcyę w tym kierunku rozpoczęły, ale wiem iż krakowski wydział Rady powiatowej, rozesłał do gmin dotkniętych powodzią okólnik zalecający zniszczonym powodzią włościanom, starania się o uzyskanie bezprocentowych pożyczek.

Radzę przeto gminom nawiedzonym powodzią, wybrać z pomiędzy członków gminy ludzi światłych i życzliwych sprawie, którzyby utworzyli komitet ratunkowy i ten komitet powinien zająć się spisaniem tych wszystkich dotkniętych powodzią, którzy potrzebują takiej pożyczki — i wnioski swe przedkładać Radom powiatowym — by te znów przedłożyły sprawę mającemu w jesieni obradować Sejmowi.

Ze sprawą taką nie należy zwlekać, ale działać, nadto należy wnosić na ręce samych posłów petycye, co do regulacyi i obwałowywania rzek.

Taka jest moja szczera i otwarta rada w tem

nieszczęściu, jakiem podobało się Panu Bogu nas nawiedzić.

Wojtyga, poseł do Rady państwa.

Wiadomości z całego świata.

Ziemie polskie. Najwyższem postanowieniem cesarskim z dnia 14 sierpnia 1903. gimnazyum polskie w Cieszynie, utrzymywane dotychczas przez »Macierz szkolną«, przechodzi w zarząd państwa z dniem 1. września. We czwartek d. 27 b. m. państwo odebrało budynek, urządzenia i środki naukowe.

Ziemie polskie. W Borysławiu znów wybuchł pożar, przy którym zginął wiertacz Liwosz i osierocił żonę i czworo drobnych dzieci. Oprócz tego jest jeszcze trzech ciężko rannych.

Ziemie polskie. W czasie wyboru do parlamentu niemieckiego wybuchły zaburzenia w Zaborzu. Tymi dniami toczył się właśnie proces przed izbą karną w Gliwicach. Z 14 oskarżonych górników Polaków skazano jednego na 2 miesiące więzienia, 13 uwolniono. Policya i władze śledcze zasługują na najwyższe oburzenie, że tylu ludzi niewinnych trzymano bez potrzeby w więzieniu śledczem.

Węgry. W Budapeszcie wybuchł 24 b. m. wielki pożar. Zapalił się mianowicie magazyn, w którym były materyały łatwo palne. Szkoda wynosi do 4 milionów koron. Cesarz, który bawi w Budapeszcie udał się do szpitala św. Rocha, gdzie złożono trupy i poparzonych i pocieszał nieszczęśliwych.

Austrya. Z wiosną donosiliśmy, że na mocy ustawy uchwalonej przez parlament wiedeński, fabryki cukru w Galicyi będą wyrabiały połowę tej ilości cukru, którą Galicya spożywa. Była to zasługa koła polskiego. Z radością przyjęliśmy tę ustawę. W cukrowniach bowiem pracują nasi robotnicy, a nadto zyskaliby i nasi rolnicy przez uprawę buraków cukrowych. Ustawa jednakże ta została tymi dniami zniesiona rozporządzeniem cesarskiem. Nic tedy nie uzyskaliśmy dla naszego przemysłu cukrowniczego. Ba nawet jest dziś w wielkiem niebezpieczeństwie. Austryackie mianowicie rafinerye cukru zawiązały zmowę, tak zwany kartel, aby utrzymać wysokie ceny cukru. Do tej zmowy nie przypuszczono rafineryi w Przeworsku, gdyż ta domagała się tej samej ilości cukru, którą jej ustawa zniesiona przyznawała. Kartel nie zgodził się na to i postanowił cukrownię w Przeworsku zniszczyć. Cukrownie austryackie więc będą sprzedawać u nas cukier poniżej cen fabrycznych, aby ludzie kupowali ich cukier, a nie z fabryki w Przeworku. Będzie ich to kosztowało miliony. Cukrownia zaś w Przeworsku, sama jedna, nie będzie w stanie dać cukru ze stratą, musi więc stanąć. Oto jest dowód, jak Niemcy nie chcą dopuścić, aby się u nas rozwinął przemysł. Naszem jest teraz obowiązkiem, abyśmy podali rękę naszemu przemysłowi, na który Niemcy zęby swoje ostrzą. Musimy jednakże stanąć do walki wszyscy. Koło polskie we Wiedniu niech się domaga ustaw wyjątkowych, któreby obroniły nasz przemysł cukrowniczy, gdyż fabryki zagraniczne posługują się wyjątkowymi, nieuczciwymi środkami. Kraj nasz powinien znów dopilnować, aby kupcy nasi z obcych cukrowni cukru nie sprowadzali. Również i ludność powinna bronić sama naszego przemysłu i kupować tylko cukier z naszych cukrowni. Będzie dla nas nie małą pokusą, jeżeli obce cukrownie dadzą nam cukier poniżej cen własnych, lecz my pamiętajmy, że te same cukrownie odbiorą sobie w trójnasób stratę. Po zgnieceniu bowiem naszych cukrowni podniosą sobie ceny do woli i odbiorą swoje. A jeżeli upadnie nasz przemysł cukrowniczy, straci robotę setki robotników i będą zmuszeni pójść za granicę, szukać kawałka chleba u obcych.

Rzym. Papież ofiarowal ubogim Rzymu 100.000 lirów, zaś kuchni ludowej stowarzyszenia św. Piotra 5.000 lirów.

Francya. W Paryżu skończył się tymi dniami proces osławionych Humbertów, o czem pisaliśmy w poprzedzającym numerze. Na podstawie werdyktu przysięgłych Teresa i Fryderyk Humbert skazani zostali każde na 5 lat ciężkiego więzienia i po 100 franków kary pieniężnej. Roman Daurignac na 3 lata, Emil Daurignac na 2 lata, wspólnicy oszustwa.

Chiny. Głód nawiedził Chiny, o którym dochodzą takie okropności, że serce się wzdryga, kiedy się o nich czyta. Całe prowincye nawiedziła najpierw posucha, a następnie powódź i ich następstwem jest teraz głód. Matki zabijają swe dzieci a potem sobie odbierają życie. W mieście Crenyczeu wywożą dzieci na targi, gdzie je sprzedają na rzeź. Mięso ludzkie sprzedają tam na wagę.

Podatek domowo-klasowy.

(Ciąg dalszy).

Podatek czynszowy.

Podatek czynszowy opłacają wszyscy ci, którzy domy wynajmują, bez względu na to, czy czynsz pobierają, czy nie (np. jeżeli mieszkają krewni, którzy właścicielom czynszu nie płacą).

Naturalnie jest to czysty podatek, a do tego jeszcze przychodzą dodatki (o czem później).

Jeżeli ma ktoś dom tylko częściowo wynajęty, resztę zaś sam używa, to od wysokości czynszu wymierza się podatek czynszowy, a od części niewynajętych podatek domowo-klasowy i dolicza się do czynszowego.

Np. ktoś bierze za mieszkanie 76 koron, a więc

podatku płaci 10 koron 64 hal., sam zaś prócz tego mieszka w dwóch izbach, od dwóch izb podatek domowo-klasowy wynosi 3 korony 40 h. (patrz wyżej), a więc razem płaci czystego podatku naturalnie jako czynszowego 14 koron 4 halerze.

Jeżeli ktoś wybudował dom i wypuścił go dla najmu, to może uzyskać też wolne lata. Trzeba więc zrobić takie samo podanie, z tem nadmienieniem, że dom ten jest czynszowy. Wtedy podatku czynszowego się nie płaci, tylko dodatki, zaś na to miejsce płaci się t. zw. podatek pięcioprocentowy tj. 5% od czystego dochodu, po potrąceniu wszelkich ciężarów, jakie na tym domu ciężą. Przy 5% podatku płaci się tylko dodatek krajowy, inne odpadają.

Podczas gdy podatek gruntowy wymierzany jest na podstawie czystego dochodu z gruntu, domowy na podstawie klas, podatek czynszowy wymierza Starostwo na podstawie fasyi, którą właściciele domów mają przedkładać Starostwu z początkiem drugiego półrocza co drugi rok, pod groźbą kar pieniężnych. Fasya składa się z dwu części: z opisu domów i podania czynszu.

Opis domu obejmuje dokładne opisanie domu, a więc ilość izb, wszelkich komór, spiżarni, drzewutni Podanie czynszu obejmuje numer pomieszkania, ilość części mieszkalnych dla każdego lokatora, sumę roczną czynszu każdego lokatora i podpis lokatora.

Wymiar podatku czynszowego z wyjątkiem miast Krakowa i Lwowa wynosi po potrąceniu 30% na utrzymanie domu, 20% czynszu. N. p. od 100 złr. 30% potrącono, jest 30 złr., zostaje więc 70 złr., od tego 20% stopa podatkowa, więc czysty podatek czynszowy wynosi 14 złr., czyli że od czynszu całego bez potrącenia wymierza się 14%, a więc od 100 złr. 14% = też 14 złr.

Jeżeli ktoś wyprowadził się z pomieszkania, czy to w terminie, czy wcześniej, a nikt się nie wprowadził, lub jeżeli zaległego czynszu nie uiścił, można postarać się o odpis tego podatku, i do czternastu dni po wyprowadzeniu się czynszownika zrobić podanie do Starostwa, że czynszownik ten a ten wyprowadził się dnia tego i tego, dom stoi pustką, przeto uprasza się o odpis. Jeżeli dom jest większy i czynszowników jest więcej, należy dokładnie oznaczyć Nr. domu i kwotę jaką tenże płacił. O nowem wprowadzeniu się czynszownika należy też do czternastu dni donieść Starostwu.

Jeżeli ktoś spostrzeże, że Starostwo wyznaczyło mu za dużo podatku czynszowego, tedy należy wnieść rekurs przeciwko dotychczasowemu wymiarowi, prosząc o zmniejszenie i podając ku temu powody.

Podatki osobiste.

Podatki osobiste są to należytości państwowe, które opłacać mają osoby czerpiące z jakiegoś źródła dochód osobisty, t. j. jeżeli własną pracą ten dochód zdobywają.

Do podatków tych należy: zarobkowy wszelkiego rodzaju, rentowy i osobisto dochodowy.

Podatek zarobkowy.

Podatek zarobkowy jest to należytość państwowa, którą ma każdy opłacać, kto oddaje się jakiemuś zajęciu przynoszącemu zysk.

Od tego podatku uwolnione są:

Gospodarstwa leśne i rolne, ogrodnictwo i sadownictwo (drobne), sprzedaż tychże produktów, (masło ser, drzewo w wiązkach i t. p.) zarobek z dzierżaw drobnych gruntów, wyrobnicy dzienni, zatrudnienia gospodarskie, wykonywane ubocznie (furmanka i t. p.), wszelkie zatrudnienia wykonywane tylko za zamówieniem i bez wszelkiej pomocy innych ludzi, w końcu wszelkie zatrudnienia nie przenoszące 50 złr. rocznie dochodu.

Podatek zarobkowy wymierza się zupełnie inaczej niż gruntowy, bo gdy od czystego dochodu gruntu zależy podatek gruntowy, to podatek zarobkowy wymierza komisya dla podatku zarobkowego we Wiedniu: na 2 lata wysokość sumy podatku zarobkowego, a na drugie dwa lata o 2·4% ta suma zostaje zwiększona. Suma ta zostaje rozdzielona na poszczególne kraje, t. j. n. p. na Galicyę, Bukowinę, Sląsk i t. d. Komisya krajowa podatku zarobkowego we Lwowie dzieli znowu tę kwotę przypadającą na Galicyę między powiaty i to na cztery klasy, według tego jak dzielą się i kontrybuenci, t. j. ci, co opłacają podatek.

Do I. klasy należą wszyscy ci, co płacą więcej niż 100 złr. Do II. klasy należą wszyscy ci, co płacą więcej niż 150 złr., a mniej niż 1.000. Do III. klasy należą wszyscy ci, co płacą więcej niż 30 złr., a mniej niż 150 złr. Do IV. klasy należą wszyscy ci, co płacą mniej niż 30 złr.

Komisya powiatowa podatku zarobkowego rozdziela tę kwotę według zapatrywania. Komisyę tę w połowie mianuje rząd, w połowie mają prawo wybierać kontrybuenci sami na lat cztery. Wybory odbywają się w ten sposób, że w większych miastach członków komisyi wybierają sami kontrybuenci, zaś po wsiach i mniejszych miasteczkach kontrybuenci wybierają głosujących, którzy dopiero głosują na członków. Przewodniczącym jest zwykle inspektor podatkowy. Komisya ta ustanawia dla opodatkowanych kontrybuentów stopy podatkowe, w ten sposób, żeby wyrównać ten podatek kwotą przypadającą na ten powiat.

Każdy kontrybuent jest opodatkowany w tym powiecie, w którym wykonuje swój przemysł, a jeżeli wykonuje i więcej przedsiębiorstw, to od każdego z osobna się wymierza. Np. ktoś ma sklep w jednym powiecie, ale taką filię ma i w drugim powiecie, a prócz

tego ma jeszcze trafikę, a więc osobno płacić musi w jednym powiecie ze sklepu i z trafiki, a w tamtym powiecie znowu osobno ze sklepu.

Każdy przed rozpoczęciem wykonywania przemysłu powinien złożyć następującą deklaracyę, sporządzoną na osobnym druku. Deklaracya ma zawierać następujące objaśnienia:

a) rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego;

b) miejsce wykonywania przemysłu;

c) rodzaj i ilość lokali:

d) rodzaj i ilość robotników;

e) rodzaj i wartość kapitału zakładowego;

f) rodzaj i wartość kapitału obrotowego;

g) jakość i ilość przyborów potrzebnych do wykonywania przemysłu;

h) poboczne inne uwagi.

Jeżeli ktoś wykonuje kilka przedsiębiorstw, to musi i kilka deklaracyj złożyć na każde zatrudnienie z osobna.

Jeżeli ktoś nie wniesie deklaracyi w należytym czasie, wtedy Starostwo może samo wymierzyć podatek taki, jaki mu się podoba. Trzeba więc uważać i co dwa lata deklaracyę w przepisanym terminie Starostwu przedłożyć.

Skoro podatek zostanie wymierzony, nadsyła Starostwo nakazy płatnicze, gdzie stoi kwota podatkowa lecz czysta, a urząd podatkowy, który też ze Starostwa otrzymuje wymiar podatku zarobkowego, oblicza dodatki.

W każdem Starostwie jest rejestr podatku zarobkowego dla każdej gminy, który ktokolwiek przeglądnąć może. Jeżeli komuś wydaje się wymiar za wielki, może wnieść rekurs najdalej do 30 dni po otrzymaniu nakazu do Starostwa, jeśliby zaś Starostwo nie przychyliło się do rekursu, to można ponowić do krajowej Dyrekcyi skarbu.

Podatek zarobkowy może być odpisany i wymierzony kwartalnie. Odpisany podatek może być albo z powodu zaniechania zatrudnienia, albo czasowego zaniechania; odpisanie podatku zarobkowego następuje z końcem tego kwartału, w którym zatrudnienia zaniechano. Jeżeli kontrybuent przeniesie się z jednego powiatu do drugiego, to naturalnie trzeba Starostwu o tem donieść, które odpisze podatek z końcem kwartału w miejscu dotychczasowego pobytu, a z początkiem nowego kwartału przypisze w nowej siedzibie. Jeżeli kilku właścicieli należy do jednego przedsiębiorstwa, to za podatek odpowiada którykolwiek. O wszelkich zmianach zaszłych przy podatku zarobkowym (a więc co do zwinięcia, wstrzymania, przesiedlenia i t. d.) należy donosić odnośnemu Starostwu w przeciągu czterech tygodni.

Co do handlu obnośnego (domokrążcy) ważne jest to, że ktokolwiek chce się trudnić podobnym handlem, musi w każdem Starostwie, w któ-rego obwodzie wykonuje przemysł, zapłacić za cały rok z góry podatek zarobkowy, a według najświeższego rozporządzenia i dodatki do podatku.

Do podatków osobistych należy jeszcze podatek od przedsiębiorstw zarobkowych zobowiązanych do składania publicznych rachunków, a więc wszelkie towarzystwa pożyczkowe i wszelkie przedsiębiorstwa obliczone na zysk. Uwolnione są jednak od tego podatku przedsiębiorstwa i stowarzyszenia (zwłaszcza rolnicze gospodarskie) oparte na wzajemności i pomocy.

Wymierza się 10 procent czystego dochodu t. j. po potrąceniu zysków z poprzednich lat, dochody podlegające innemu podatkowi (odsetki lombardowe i eskontowe), kwoty wypłacone na utrzymanie urzędników tego przedsiębiorstwa) płace miesięczne, tantiemy, wynagrodzenia i t. p., a po doliczeniu kwot idących na powiększenie kapitału, na spłacenie długów, na spłacenie odsetek ulokowanych w przedsiębiorstwie. Za czysty dochód uważać należy 4 od sta kapitału zakładowego. Rekurs przeciwko wymiarowi można wnieść do 30 dni od daty doręczenia.

LIST.

Łaźnia.

Szanownej Redakcyi z boleścią serca podaję wiadomość o szkodach jakie narobiła woda z Wisły w czasie wylewu w naszej wiosce. A nie wielką jest nasza wioska, bo liczy 25 numerów. Ciągnie się koło Wisły nad granicą rosyjską. Jest bardzo piękną, zdrową, wesołą i urodzajną; w około otacza ją las zielony, pełny ptasząt, które śpiewały, co nam przypominało raj ziemski.

Co się zaś dziś z wioską naszą stało — trudno uwierzyć. Woda zamieniła grunta nasze w jedną wielką pustynię. Wisła rozdarła wał na 200 m długi, który naprzeciw domów naszych się wznosił i wszystko zalała. Ludzie 5 dni mieszkali na galarach z bydlętami. Rozdawano nam chleb i inną żywność, lecz biedzie nie zaradzono. Na miejscu wału woda wydarła olbrzymi dół na 12 m głęboki, a na mórg szeroki. Zasuła piaskiem i żwirem sześciu gospodarzom grunta tak, że piasek na jeden metr grubo leży na nich. Wszystko zniszczone: domy, studnie, płoty, pola. Dziś nie pozna, czy pole było zasiane, czy też zasadzone. Cała wioska ma dziś tylko niebo i ziemię, pokrytą piaskiem i krzemieńcem. A w około rozlega się płacz i narzekania. Cierpimy wielki niedostatek. Rząd się nami bardzo zimno opiekuje, a co nam ofiaruje, to ledwo wystarcza na zaspokojenie gwałtownego głodu. Więc prosimy nieszczęśliwi, strapieni o jaką pomoc i doradę.

A nadmieniam, że ja, Franciszek Porębski jestem zadowolony z gazetki waszej. Pobieram ją z wielką radością. Teraz posyłam koronę na drugi kwartał, a 1 czerwca posłałem też koronę. Proszę również o przysłanie mi kalendarza «Prawdy» na rok 1904., o którym już gazetka nasza mówiła. Chcę bowiem z kalendarza nabyć pożytecznych rzeczy i oświaty. Na ostatek pozdrawiam Szanowną Redakcyę.

Franciszek Porębski.

„Nikt go nie żałował“.

Obrazek z życia.

Był czas listopadowy, zimny i dżdżysty. Ciemna noc przysłoniła ziemię zmrokiem, jakby czarną zasłoną. Ponad głową przewala wiatr kłębiaste chmurzyska, które pchane jego siłą pędzą, siekąc gęstemi kroplami deszczu. Czuć jego siłę i u dołu — na ziemi. Od czasu do czasu bowiem wionie silniej, a wpadłszy między drzewa, kołysze niemi, łamie i resztę pożółkłych liści z nich strąca. Wciska się również i do mieszkań ludzkich, szarpiąc oknami, a w kominie gwiżdże jakby na maszynie. — Koniec to jesieni.

Ludziska pochowali się w domy i już do miłego układają się spoczynku. Wioska cała jakby wymarła. Trudno, aby miało być inaczej. Na tak bowiem straszne powietrze szkoda nawet psa wygnać.

Mylisz się, bracie! oto słuchaj... tam torem kolejowym idzie ktoś... Słychać nieregularne, ciężkie kroki. Uderza butami o progi, to znów o szyny kolejowego toru; mówi coś... niewyraźnie. Oto upadł... podnosi się z trudem... i znów idzie...

Aaa... jest to nasz poczciwy Wyrwa, wraca podochocony od Berka. Jemu to nie dziwne. Onby spać nie mógł, gdyby Berkowi «dobra noc» nie powiedział.

Czy chciałbyś może go podtrzymać i do domu zaprowadzić? Tam czeka na niego żona z niemowlęciem u piersi: wychudła, wybladła, znękana. Cały dzień biedna nawet suchego kawałka chleba w ustach nie miała — a sama dziecko karmi. A karmi je żółcią, którą i ona trawi i w przyszłe pokolenie wszczepia jad goryczy.

Należy mu pomódz, bo uczniami Chrystusa jesteśmy, lecz ten opilec wróciwszy w dom, będzie się znęcał nad swą żoną, nad swem niemowlęciem. On w domu swym wszystkich pobije, skopie, pogryzie — sprzęty nawet poniszczy. A kiedy się otrzeźwi, porwie ostatnią poduszkę, ostatni surdut, koszulę nawet ostatnią i do karczmy zaniesie.

Oto znów upadł, leży, może zaśnie trzeba mu przecież pomódz, gdyż może być nieszczęście... Ale gdzie tam... oto już wstał. Pijak dobry jak on, choć się upije, to do domu swego trafi, bo on się do upadków, do odpoczynków dawno włożył.

Chmury odchyliły się nieco, a księżyc z poza nich wyglądnął cały. Była pełnia. Oto widać tor kolejowy, po którym idzie pochylony, zawracając z boku na bok, nasz poczciwy Wyrwa. Znów upadł, kopie nogami, rzuca ręką i coś mówi... Istne komedye, doprawdy!...

Dla Boga!... Stój!... stój!... Oto pociąg... już tu, ziemia pod nogami się trzęsie, turkoczą koła, syczy maszyna, pociąg biegnie jak błyskawica. Wpada na leżącego Wyrwę. Jęknął, a pod kołami szelest, jakbyś miażdżył świeżą głowę kapusty... i pociąg już w oddali. Na szynach pozostała tylko jakaś niewyraźna masa, w około której błyszczy w słabem świetle księżyca jakoby kałuża krwi, a dalej nieco leży jakoby głowa odcięta.

Chmury gęste znów zakryły księżyc, a ciemności przysłoniły ziemię i zarazem zmiażdżone ciało Wyrwy na torze kolejowym.

Nieszczęście doprawdy... Trzeba było zaraz biedakowi pomódz... Któż się spodział, że pociąg w tej chwili pójdzie!... Ach!... bodajby!...

* * *

Puk... puk... — słychać uderzenia w okno wójta...

— Kto tam?...

— To ja wójcie!

— A cóż nowego sprowadza was do mnie w tak ciemną noc? — rzekł wójt, otworzywszy okno...

— Wracam z miasta do domu i widziałem, jak Wyrwę przejechał pociąg.

— Bądź miłościw Boże dla grzesznej duszy jego — wtrącił prędko wójt. — Pewnie wracał od Berka, jak zwykle pijany. Nie przynosił on nam wcale zaszczytu. Odetchnie teraz biedna żona, będą mieć spokój sąsiedzi, a także i ja.

— Słusznie... Mieliśmy wszyscy z nim krzyż pański. Ja jednakże mam niepokój w sumieniu, gdyż w oczach moich wjechał pociąg na niego. Wiater tak huczy, że pociąg idący usłyszałem dopiero wtedy, kiedy już na niego wjeżdżał. Wołałem, krzyczałem, lecz nadaremnie.

— Pewnie, że jeden drugiego w nieszczęściu bronić mamy, lecz prawdą jest i to, że «czem kto wojuje, od tego ginie» — rzekł poważnie wójt. — Każę zaraz — ciągnął dalej wójt — aby stróżowie strzegli go aż do rana.

* * *

Rano wczas — jeszcze niezupełnie rozproszyły się w świetle dziennem ciennem ciemności nocy — pełno ludzi zaległo tor kolejowy: — smutni patrzą ciekawie na poszarpanego Wyrwę. Widok straszny: wielka kałuża krwi skrzepłej pokryła tor, a w niej leży zmiażdżone i pocięte ciało. Tu głowa, z której

mózg z krwią zwolna cieknie, tu znów tułów zgnieciony, z którego resztki wygląda wnętrzności. Tam palce odcięte i kiszki wyciągnięte leżą.

Oto idzie żona z niemowlęciem na ręce, wybladła i ponura. Ludzie zrobili jej miejsce, lecz ta zobaczywszy pocharatane ciało męża — cofnęła się i jękła. A przysłaniając oczy poczęła z płaczem mówić: zniszczył dobre imię swoje, zmarnił majątek, unieszczęśliwił mnie, unieszczęśliwił swoje dzieci, stargał zdrowie, a teraz utracił i życie. Boże odpuść grzechy jego.

Przyszła i komisya wraz z wójtem, który przystąpiwszy do ludzi rzekł poważnie.

Odstąpcie i zmówcie pacierz za nieboszczyka, a wiedzcie: że »jakie życie, taka śmierć«. Tak... tak wójcie, rzekł ktoś z pośród ludzi, to chyba już kara Boża, za jego niestatek.

Spisano protokól. Lekarz następnie pozbierał rękami kawałki ciała i wrzucił do trumny, którą odwieziono do kostnicy na cmentarz. A nim wóz ruszył, nadszedł jeszcze Berek.

Berku! Berku! wołają ludzie, już twój przyjaciel nie żyje!... »Nu... nu tak samo was przijacil, un wsystkich cęstował«. »Tak wszystkich częstował, a dziś nikt go nie żałował — odpowiedział ktoś ze stojących

Berek zoczywszy Wyrwinę, zbliżył się zwolna do niej i mówi: Pani Wyrwina, was mi nie zapłacił, nu... ja teraz nie chcę, ale potem, ja bidny. »Precz idź żydzie, krzyknął wójt, czyś się jej radził, kiedyś mu borgował«. Berek spuścił między ramiona głowę i odszedł. Roześli się wszyscy, a idąc mówili między sobą: »nikt go nie pożałował«.

ROZMAITOŚCI.

Prosimy bardzo Szanownych Czytelników o spieszne posłanie zaległej prenumeraty.

Nowi prenumeratorowie, to jest ci, co od 1 sierpnia zaprenumerują „Prawdę", otrzymają ją do końca 1903 r. za 1 koronę 50 halerzy, jeżeli pieniądze poszlą z góry.

Konfiskata. Numer poprzedni skonfiskował nam prokurator p. Doliński za niewinną wzmiankę o zjeździe rabinów w Krakowie. Dziwi nas mocno i zrozumieć nie możemy, dla czego p. Doliński tak jest czułem dla żydów. Najmniejsza wzmianka, nawet uczyniona mimochodem wywołuje zawsze konfiskatę. Postaramy się jednakże, że ustępy skonfiskowane będą wydrukowane a szanowni czytelnicy się przekonają jakich opiekunów mają żydzi.

Kółko rolnicze w Rudkach urządza loteryę fantową, ażeby na tej drodze zebrać coś funduszów na wybudowanie własnego domu. Losów wygra 400, w skład których wchodzą różne przedmioty gospodarstwa domowego i narzędzia rolnicze ogólnej wartości 4000 koron. Cena losu wynosi koronę. Wspomniane Kółko rolnicze zwraca się do ludzi, którzy popierają wszelkie dobre usiłowania zmierzające ku podniesieniu oświaty i dobrobytu naszego ludu, aby kilka losów zakupili. Ciągnienie odbędzie się 24 września b. r. a lista wygranych będzie ogłoszona w dziennikach.

Wzmiankę powyższą z przyjemnością tutaj notujemy polecając szanownym czytelnikom naszym prośbę Kółka w Rudkach do uwzględnienia.

Instynkt konia. Jeden z miłośników koni przytacza kilka zajmujących przykładów instynktu konia, na który dotąd niezwracano uwagi. Oto koń zatrzymuje się i nie chce iść dalej, jeżeli na drodze napotka zakopanego trupa lub kości ludzkie. W pewnym lesie konie regularnie zatrzymywały się na jednym punkcie drogi, zwracały i okrążały to miejsce. Rozkopano ziemię i znaleziono zwłoki, które usunięto. Nazajutrz konie przechodziły bez trudności. Podobny fakt zauważono w roku 1554. Złodzieje ukradli z kościoła relikwie. Zabrali sobie tylko oprawę srebrną a szczątki świętego zakopali w ziemię, u brzegu drogi. W jakiś czas potem orał włościanin pole, ale konie zatrzymały się i nie chciały ani kroku dalej postąpić. Włościanin zauważył, że ziemia była w tem miejscu naruszoną. Rozkopał tedy miejsce i znalazł relikwie. Należałoby bliżej zbadać, czy koń lęka się ziemi poruszonej, w którą może się zapaść, czy też instynktowo odczuwa zagrzebane kości w ziemię człowieka.

Śmiertelny strzał. Pułk ułanów odbywał tymi dniami w okolicy Przemyśla ćwiczenia w strzelaniu do tarczy. Dano rozkaz posunięcia się naprzód. Wpierw jednakże plutonowy szedł koło szeregu i patrzył, czy pospuszczono klapy bezpieczeństwa przy karabinach. Jeden z huzarów, stojący w drugim szeregu, spostrzegł, że jego klapa nie jest zamknięta, a kurek odciągnięty. Czemprędzej zdjął karabin, aby klapę zamknąć, lecz w tej samej chwili padł strzał, a stojący w pierwszym szeregu huzar padł bez życia na ziemię. Huzar padł nieostrożnością swego towarzysza, którego aresztowano i oddano pod sąd wojenny.

«Zgoda» stowarzyszenie rękodzielników w Zakopanem zebrało na powodzian kwotę 32 koron dla parafii Tłuczań. Właśnie nawiedzoną w tym roku wylewem Wisły jest gmina Chrząstowice. Nędza tu straszna, piece rozwalone, plony tak zamulone, że tylko coś barłogu dało się zebrać. Między najbardziej potrzebujących rozdzielę nadesłaną kwotę 32 koron. W imieniu zaś obdarzonych składam za ofiarę publiczne podziękowanie. Tłuczań 18 b. m. *ks. Jan Szewczyk.*

Kto może być papieżem. Zasadniczo może być wybrany papieżem każdy katolik, duchowny, czy świecki. Przepisy wyborcze powiadają tylko, że od wyboru wykluczeni są kacerze, obłąkani, kobiety i dzieci. Papież Celestyn V. był człowiekiem świeckim i został jako pustelnik wybrany papieżem. Ostatnim świeckim elektem był Krescenty, który został wybrany w r. 1024 papieżem i rządził jako Jan XIX. Zaraz po wyborze został wyświęcony na kapłana.

Pszczoły i ich królowa. Pszczoły mogą być przykładem dla ludzi, jak należy być wiernym i przywiązanym. Oto wolą same zginąć, niż pozwolić na to, aby ich królowa cierpiała. Zamknięto kilka pszczół wraz z ich królową, matką, w pudełko z gazy. Po upływie 48 godzin wszystkie osłabły. Matka tylko była zdrowa. Po dalszych dwóch dniach żyły tylko cztery, a następnego jeszcze dnia została tylko jedna. Matka wszakże nie cierpiała na brak żywności. Wreszcie ostatnia pszczoła tak była osłabła, że zaledwie mogła się ruszać, ale i wtedy jeszcze wysuwała safkę, aby podać pożywienie królowej, która tę ofiarę przyjęła jako rzecz naturalną. Po upływie dwóch godzin wierna poddana zginęła.

Okrucieństwo. Na odpust Matki Bożej do Szczercu przybyło wielu dziadów. Między niemi zjawił się na wózku ślepiec w towarzystwie trojga dzieci kalek. Okazało się jednakże, że ślepiec był oszustem, bo udawał ślepego. A jedno z tych kalek poznała dziecko kobieta z Milatyna jako swoje.

Nieludzki ten oszust porwał je, okaleczył i wraz z dwoma innymi, zapewne również wykradzionymi obwoził po odpustach i wyłudzał jałmużnę. Żandarmerya aresztowała oszusta i odstawiła do aresztów w Szczercu.

Straszny wypadek. Drogą we wsi Pniewach w Poznańskiem szedł pogrzeb: trumienkę dziecka niósł robotnik Szczepański, przed nim szedł chłopiec z krzyżem a za nim płacząc matka i wielu znajomych. Nagle spłoszyły się konie, które stały przy drodze i wpadły na pochód pogrzebowy. Powstał krzyk i wrzask nie do opisania. Kto mógł, uciekł w bok. Konie zaś poszły dalej jak wicher. Na drodze natomiast straszny pozostał widok. W pośrodku, w pyle umarłe dziecko a obok rozbita w kawałki trumienka. Tu znów Szczepański z rozbitą głową, prawie nieprzytomny, a dalej jeszcze chłopiec, a przy nim połamany krzyż. Matka załamawszy ręce stała jak nieżywa. Następnie pobiegła do dziecka, okryła fartuchem i na cmentarz zaniosła. Robotnika Szczepańskiego odwieziono do szpitala.

«Kalendarz Prawdy» na rok 1904 już gotowy. Rozsyłać go będziemy zaraz w pierwszych dniach września. Kalendarz Prawdy na rok 1904 wydaliśmy nadzwyczaj starannie: jest większy formatem a także ilością arkuszy. Ciekawym jest i ze względu na treść doborową ze ślicznymi obrazkami, z których jeden jest kolorowy. Nadto każdy kupujący kalendarz otrzyma w dodatku obraz Ojca św. Piusa X. Posyłajcież więc śpiesznie zamówienia.

Przedłużenie służby wojskowej. W kołach wojskowych prawie napewno przypuszczają, iż z powodu położenia politycznego na Węgrzech i prawdopodobnego przedłużenia tam czasu służby wojskowej, także w Cislitawii to jest u nas konieczne jest takie samo przedłużenie. W kołach rządowych zapewniają, że przedłużenie potrwa nie wiele tygodni, bo rada państwa, skoro się zbierze, cofnie formułę posła Chiarego, która jak wiadomo, pozwala na powołanie rekrutów austryackich, o tyle, o ile równocześnie powołani będą rekruci węgierscy.

Pomoc dla rolników. Wydział krajowy wezwał wszystkie wydziały powiatowe, aby najdalej do dni trzech doniosły jak wysoką jest w przybliżeniu szkoda w plonach, a w szczególności w zbożu i kartoflach, z powodu tegorocznych długotrwałych i ulewnych deszczów. Obok tego mają podać wydziały powiatowe w przybliżeniu wysokość szkody, wyrządzonej w plonach wskutek gradobicia, o ile grad w danym powiecie w tym roku się wydarzył. Na postawie sprawozdań owych przygotuje wydział krajowy na sesyę sejmową wniosek o przyjście ze skuteczną pomocą ubogiej ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

Zabawny lokator. W Warszawie sprowadził się niedawno na ulicę Marszałkowską pan w podeszłym wieku. Sąsiedzi zauważyli, że po jego wprowadzeniu pojawiła się wielka ilość myszy i szczurów. Poczęto sprawę pilnie badać i spostrzeżono, że nowy lokator przeznaczył jeden pokój tylko dla myszy i szczurów, które hodował w klatce. Dano znać o tem gospodarzowi, a ten udał się do przyjaciela szczurów i myszy i przedstawił, aby pozbył się tak niemiłego stworzenia. Na co jednakże odrzekł spokojnie lokator: „mogą inni hodować ptaki, koty i psy, to ja również mogę chować szczury i myszy.“ Gospodarz zaś na to: „Łaskawy panie, twoi wychowańcy w całej kamienicy gospodarują i wszystkim dają się we znaki“. Nic jednakże gospodarz nie uzyskał. Lokator nawet wypowiedzenia nie przyjął. Właściciel więc domu wytoczył oryginalnemu hodowcy proces, aby go ze swojego usunąć domu.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Gnyp Jan Trz. Prenumerata zapłacona do końca b. r.
Kasprzak M. w J. Pieniądze otrzymaliśmy,

Kalendarz kościelny.

30. **Niedziela 13 po S.**, Róży. — 31. Poniedziałek, Joachima, Rajmunda. — 1. Wtorek, Idziego opata. — 2. Środa, Stefana króla. — 3. Czwartek, Bronisławy. — 4. Piątek, Rozalii panny. — 5. Sobota, Wawrzyńca.

Ceny targowe z dnia 25 sierpnia 1903 r. za 100 kilo:
Pszenica krajowa od 16·50 do 17·50 kor., żyto krajowe od 12·60 do 14·20 kor., żyto węgierskie od —·— do 14·37 kor., jęczmień od 11·— do 12·— kor., owies z opłatą akcyzową od 12·30 do 12·70 kor., groch od 16·— do 24·20 kor., tatarka od 13·50 do 14·50 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 23·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 6·60 do 7·20 kor., słoma od 4·40 do 5·— kor., koniczyna od 7.60 do 8·— kor., ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·40 kor., jaja za kopę od 2·40 do 2·80 kor., masło za kilogram od 1·60 do 1·80 kor., masło za garniec od 5·60 do 6·30 kor., kukurudza za 100 kg od —·— do 14·— kor., wyka za 100 kg od 11·— do 13·— kor., rzepak zimowy od 19·— do 21·— kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.